

Starość między mitem a historią (chłopska rzeczywistość od połowy XIX w. do 1939 r.)

Słowa kluczowe: starość, kultura ludowa, XIX w., XX w., dwudziestolecie międzywojenne, samotność

Keywords: old age, folk culture, XIX century, XX century, interwar period, loneliness

W niniejszym artykule pragnę zwrócić uwagę na fenomen odbioru starości między mitem okrzepłym w kulturze ludowej a jej historycznymi determinantami. Będzie to ujęcie kontekstowe i silnie sprofilowane. Tezą jest twierdzenie, że kultura chłopska wygenerowała obraz starości rozpatrywanej binarnie, przechodzącej od skrajności w skrajność, w której sąsiadowały społeczne zmarginalizowanie i kulturowe wywyższenie, a seniorów postrzegano przez pryzmat wartości krańcowych. Aby to udowodnić, poszukam odpowiedzi na cztery pytania, którym odpowiadają kolejne podrozdziały: 1) na czym polegało ulokowanie wiejskiej starości w micie; 2) jak długo trwała starość; 3) jak seniorzy funkcjonowali w grupie i w samotności; 4) jak wyglądała nieformalna renta starcza i jak zabezpieczano się na schyłek życia poprzez dożywocie. Zastosowane metody to interpretacja antropologiczna (głównie w kwestii mitu), lektura z historycznej perspektywy teksów ludoznawców i etnografów, analiza danych liczbowych, krytyka historyczna źródeł (dożywocia, testamenty, księgi zgonów, prasa, opinie prawników). Będzie to przede wszystkim studium jakościowe, odnoszące się do różnych obszarów Polski ze szczególnym uwzględnieniem Kujaw. W takim ujęciu — co podkreślam — w celu ukazania typu relacji analiza faktów społeczno-historycznych koncentrować się będzie na cechach specyficznych, w mniejszym natomiast stopniu na ich skali.

Przedmiotem analizy jest kultura ludowa czy inaczej kultura typu ludowego czasów pouwłaszczeniowych. Cezurą otwierającą dla badanej tu włościańskiej rzeczywistości są czasy Oskara Kolberga, czyli połowa XIX w., koniec świata pańszczyźnianego, reformy uwłaszczeniowe (w tym dwa przełomy: społeczny, czyli emancypacja chłopstwa, i dyskursywny, czyli powstanie epokowego dzieła Kolberga z zakresu ludoznawstwa, stanowiącego początek systematycznych i naukowych opisów ludu). Kultura ludowa poprzedzała dzisiejsze formacje kulturowe. W etnografii w wersji klasycznej termin ten odnosił się do czasów XIX w. przeciągniętego do wybuchu I wojny światowej. Historycy zajmujący się obyczajami przesunęli tę

cezurę na 1939 r.¹ (w moim mniemaniu można ją zastosować również w przypadku badań nad problemem starości), choć należy podkreślić, że wiele elementów tradycji dotrwało do lat sześćdziesiątych XX w. Kultura chłopska modelowała rozliczne dziedziny życia społecznego, np. postrzeganie starokawalerstwa i staropanieństwa jeszcze w okresie gomułkowskim² czy rejestrowanie w tym czasie specyficznej przemocy wobec seniorów, do czego jeszcze wrócę. Nad tym chłopskim światem ponownie zaczęła się toczyć obszerna dyskusja³, moim zdaniem brakuje w niej jednak odniesienia do kategorii wieku.

Rzeczywistość ukazana w artykule ma swoje odniesienie w micie starości chłopskiej czy inaczej micie starego włościanina⁴. We współczesnej Polsce skłonił on do refleksji przedstawicieli dwóch warsztatów naukowych: historyków i etnologów. Pierwsi zwrócili uwagę na starość, adaptując w tym celu naukowe imaginarium historiografii zachodniej (od szkoły Annales poczynając)⁵. Wraz z narastaniem problemu starzenia się świata Zachodu zapanowała moda na tematykę starości, a historycy zrozumieli, że podjęcie nad nią refleksji pozwoli pełniej zrozumieć historyczność⁶. Do przełomu w polskiej historiografii doszło niedawno. W tym kontekście wymienić należy wydane równoległe prace zbiorowe: dwa tomy pod redakcją historyków warszawskich — Agnieszki Janiak-Jasińskiej, Katarzyny Sierakowskiej i Andrzeja Szwarca,⁷ oraz książkę redagowaną przez historyczki z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie — Annę Obarę-Pawłowską i Małgorzatę Kołacz-Chmiel⁸. Oba dzieła uwzględniają perspektywy historii społecznej, demograficznej, kulturowej i idiograficznej, łącząc tym samym bardzo różnorodne spojrzenia. Książka historyków warszawskich dotyczy głównie kontekstu polskiego od XVIII w. po współczesność (aczkolwiek porusza też tematykę odbioru starości w kulturze Zachodu), lubelska podejmuje wrywkowo zagadnienia z historii Polski i powszechnej, przy czym obejmuje okres od wczesnego średniowiecza po dwudziestolecie międzywojenne, a oprócz problemu starości porusza w równej mierze temat dzieciństwa. Niewątpliwie warta wspomnienia jest książka autorstwa Dariusza Jarosza, poświęcona starości w czasach Polski Ludowej, która ujmuje tę tematykę z perspektywy historii społecznej⁹. Historycy coraz śmielej interpretują losy ludzi w jesieni życia, skupiając się zwłaszcza na warstwie chłopskiej czasów

¹ *Obyczaje* 2004.

² ROBOTYCKI 2014, s. 237.

³ LESZCZYŃSKI 2020; POBŁOCKI 2021.

⁴ LEHR 2003, s. 71–102; LEHR 2007; LEHR 2016, s. 123–149; KALNIUK 2014; KALNIUK 2013, s. 131–141; WALĘCIUK-DEJNEKA 2014, s. 23–58; WALĘCIUK-DEJNEKA 2006, s. 289–303; KOWALSKI 2007, s. 529–531; ZADROŻYŃSKA 2000, s. 245–289; ZADURSKA 2021, s. 180–188.

⁵ DELUMEAU 1995, s. 5–7; MINOIS 1995; BOIS 1996.

⁶ ZAMORSKI 2008, s. 26; *Ludzie* 2016a; *Ludzie* 2016b; *Dzieciństwo* 2016; MŁOŹNIAK 2016.

⁷ *Ludzie* 2016a; *Ludzie* 2016b.

⁸ *Dzieciństwo* 2016.

⁹ JAROSZ 2022.

pouwłaszczeniowych¹⁰ i Polski Ludowej¹¹. Etnolodzy natomiast analizują kulturę magiczną, obcość, relację swój — obcy, przewartościowując ocenę kultury ludowej i wychodząc ponad jej etnograficzne matryce¹². Niewątpliwym osiągnięciem w dziedzinie etnologii są publikacje Urszuli Lehr, szczególnie o starości górali z Beskidu Śląskiego i Podhala¹³, oraz książka Tomasza Kalniuka o pozycji seniorów i dzieci w kulturze chłopskiej przełomu XIX i XX w.¹⁴ Na pograniczu obu nauk znajduje się natomiast moja książka poświęcona starości chłopskiej przełomu XIX i XX w. oraz czasów dwudziestolecia międzywojennego¹⁵. Rozwój polskiej historiografii dotyczącej problematyki starości ukazany został w publikacjach Andrzeja Szwarca i Anny Jabłońskiej¹⁶. W przypadku etnologii, choć z powodzeniem aplikuje się teorie i figury antropologiczne, na refleksję historyczną, która pozwoliłaby pokazać rozwój myśli antropologicznej, na razie się nie zdecydowano.

Badania nad starością włościańską czasów powułaszczeniowych właściwie dopiero się zaczynają. Historycy skupiają się na życiu codziennym, uwikłaniach ekonomicznych, zabezpieczeniach rentowo-emerytalnych, rodzinnym aspekcie egzystencji, prawidłowościach demograficznych, politycznych i wpływie „wielkiej historii” (np. podział ziem polskich między zaborców, specyfika czasu wojny, kwestia postrzegania Polski jako ojczyzny). Etnolodzy patrzą na obyczajowość, obrzędy, działalność artystyczną, magiczno-religijną, koncentrując się na micie starości. Oba podejścia właściwie się uzupełniają. Dla ukierunkowania przyszłych badań palącą potrzebą jest jednak gruntowna analiza metodologiczna statusu źródła etnograficznego (od materiałów proveniencji dziewiętnastowiecznej po współczesne), przy rewolucyjnym zwrocie etnografii w kierunku antropologii kulturowej i nie mniej przełomowym zwrocie historii w kierunku antropologii historycznej, historii życia codziennego, historii pamięci, historii emocji i *oral history*. Pewne problemy stwarza dominacja w refleksji etnograficznej materiałów źródłowych (i formułowanych na ich podstawie uogólnień) z zaborów austriackiego i rosyjskiego, przy niedoborze tych pochodzących z ziem pod administracją pruską. A różnice między tymi obszarami są wyraźnie dostrzegalne: Królestwo Polskie, Ziemie Zabrane, Galicję i Śląsk Cieszyński cechuje kultura ludowa bazująca na tradycji, natomiast w Wielkopolsce została ona świadomie przewartościowana poprzez tradycjonalizm wtórny, na co zwracali uwagę przed laty historyk Józef Chlebowczyk¹⁷ i idący jego tropem etnolog Ryszard Tomicki¹⁸.

¹⁰ KOZAK 2019, s. 211–238; KUKLO 2020, s. 37–73; GAPIŃSKI 2014; GAPIŃSKI 2021b; MĘDRZECKI 2016, s. 75–81.

¹¹ JAROSZ 2020, s. 21–43; JAROSZ 2022; SZPAK 2019, s. 235–261.

¹² STOMMA 1986; BENEDYKTOWICZ 2000; KOWALSKI 2007.

¹³ LEHR 2007.

¹⁴ KALNIUK 2014.

¹⁵ GAPIŃSKI 2014.

¹⁶ SZWARC 2016, s. 31–41; JABŁOŃSKA 2017, s. 398–401.

¹⁷ CHLEBOWCZYK 1976, s. 187–190.

¹⁸ TOMICKI 1981, s. 364–365.

OBECNOŚĆ MITU CZŁOWIEKA STAREGO

Mit można rozumieć na trzy sposoby: 1) jako narrację, uświęconą opowieść, 2) archaiczny światopogląd, 3) uniwersalną formę świadomości¹⁹. W rozpatrywanym tutaj przypadku chodzi o mit w drugim i częściowo trzecim znaczeniu. Łączy on uwarunkowane i kontekstowo zmienne składniki doświadczenia, odnosząc je do realności bezwarunkowych, a tym samym stanowi o sensowności, funduje kulturę²⁰. Szeroko rozumiany mit dopełnia codzienność, która w nim krzepnie²¹. Odnosi się do czasu „zawsze”²². Jest elementem obecnym w każdej rzeczywistości społecznej, aczkolwiek kultura ludowa koresponduje z nim bezpośrednio, dokonując w zachowaniach codziennych repetycji sakralnego wzorca (bardziej przy tym opiera się na magii i religii, mniej na osiągnięciach kultury naukowo-technicznej). Tomasz Kalniuk osoby stare w kulturze ludowej określa mianem „mitycznych obcych”²³. To ludzie marginesu, a sama starość to przestrzeń kulturowych transgresji. Wygląd seniora — jak pisze Georges Minois — jest „niezupełnie ludzki”, widać po nim upływ lat, co sprzyja magicznym skojarzeniom²⁴. Identyfikacja seniorów budziła kontrowersje, była niespójna. W kulturach tradycyjnych niespójność i niewyrazistość, brak dostrzegalnych granic wywoływały reakcje krańcowe — lęk i podziw. To przestrzenie tabuizacji, a jednocześnie przestrzenie kojarzone z *sacrum*. *Homo sacer* — przypomnijmy jego antyczny rodowód — to zarazem człowiek święty, jak i przeklęty. Podobnym rozmyciem cechowała się starość. Jako sakralna zarazem pociągała, jak i budziła grozę²⁵.

Determinujące znaczenie dla postrzegania starości ma fakt, że następuje po niej zgon. Człowiek stary znajduje się blisko granicy między życiem a śmiercią, między doczesnością a zaświatami. Sprawiało to, że był uważany za przewodnika w zaświatach²⁶. Starość to też proces zamierania funkcji biologicznych. Zwyczajowy podział ról na kobiece i męskie ulegał w tym okresie życia zachwianiu²⁷. W odniesieniu do niego można wręcz mówić o innej modalności płciowej, swoistej uniformizacji. Ludzie sędziwi — jak uważano — powinni być aseksualni. Popularny był pogląd, że bezpłodne współżycie seksualne, np. między seniorami, jest grzeszne (powiela grzech Onana)²⁸.

Istotne znaczenie miała również niepełnosprawność. Ciało w wykładni ludowej stanowiło odpowiednik filozoficznego organu-przeszkody²⁹. Wzrok uniemożliwiał

¹⁹ TOMICKI 1987, s. 244.

²⁰ KOŁAKOWSKI 2003, s. 14.

²¹ SULIMA 2000, s. 7.

²² TOKARCZUK 2020, s. 273.

²³ KALNIUK 2014.

²⁴ MINOIS 1995, s. 32.

²⁵ OTTO 1999.

²⁶ KOWALSKI 2007, s. 529–531.

²⁷ GAPIŃSKI 2021b, s. 24–26.

²⁸ GAPIŃSKI 2021b, s. 26.

²⁹ GADACZ 2009, s. 532.

widzenie prawdziwe, ograniczając je do zarysowujących się przed oczami kształtów, podobnie słuch, węch, smak, dotyk pozwalały doświadczać świata niedoskonałą ludzką miarą. W ogóle ciało i wszystkie receptory zmysłowe miały swoje ułomności, dlatego też chorobę czy inwalidztwo uznawano przeciwstawnie za wyzwalanie się z ograniczeń cielesności. Osoba niewidząca, niesłysząca, niepełnosprawna fizycznie lub chora psychicznie stawała się wyrocznią jako wolna od ludzkiej względności, która rządziła zwyczajnym życiem³⁰. Z drugiej strony ze względu na swoje dysfunkcje człowiek sędziwy kojarzony był ówczesnie na sposób demonomorficzny. Stygmatyzacja społeczna starości w kulturze „umagicznionej” powodowała, że na co dzień nie miano zrozumienia dla starczego inwalidztwa i choroby, ludzi sędziwych nie leczono należycie, a opieka nad nimi była zdawkowa, niewystarczająca.

Senior obecny był w folklorze, gdzie funkcjonował jako donator albo antagonistą głównego bohatera bajki czy legendy³¹. Ambiwalencja sakralna pozwalała spojrzeć na starca jako byt liminalny, swojego-obcego, ale też utrudniała wypośrodkowanie odbioru jego postaci. Podlegał on niejako porządkowi dualnemu: dobry — zły, silny — słaby, święty — grzeszny, pożądan — przeklęty, upragniony — odstręczający, poważany ekspert — popychadło. Owo balansowanie między skrajnościami to szersza tendencja obserwowalna w wielu społeczeństwach historycznych³². Należy podkreślić, że w warunkach Polski czasów preindustrialnych wytworzyła się dualna sfera odbioru seniorów, nie zaś ternarna. W postrzeganiu ich brakuje czegoś w rodzaju złotego środka — jest albo piekło, albo niebo, nie ma czyśćca. Ta bardzo ważna perspektywa stanowi podstawę kultury tradycyjnej, w której brakuje neutralnych charakterystyk starości. Jest to wspólna cecha kultur magicznych, ale w Polsce brak tej obojętnej znaczeniowo przestrzeni znalazł swoje przełożenie na życie codzienne, a ponadto skopiowany został w innych formacjach kulturowych, również późniejszych, w tym także w kulturze współczesnej. Senior jest dobry lub zły, musi taki być. Jakże inną ekspresję dałby ogląd ternarny i jak krańcowo zmieniłby jego postrzeganie, dotychczas jednak nie wypracowano „neutralnej strefy aksjologicznej”, wciąż przeważa wartościowanie binarne³³.

WYBRANE CECHY DEMOGRAFII STARZENIA

Patrząc na obraz starości wiejskiej, za niewątpliwie istotne należy uznać uwarunkowania demograficzne. Choć celem tego artykułu nie jest analiza danych ilościowych, przedstawię kilka przykładów dla ukazania szerszego kontekstu tematu starości. Na ziemiach polskich przełomu XIX i XX w. ludzie żyli krótko. Według danych z 1897 r. z zaboru rosyjskiego i z roku 1900 z pozostałych zaborów przeciętnie dalsze trwanie

³⁰ GAPIŃSKI 2021b, s. 23–24.

³¹ KALNIUK 2018, s. 202.

³² THANE 2005, s. 15.

³³ ŻYŁKO 2011, s. 87.

życia noworodka płci męskiej wynosiło 33,1 roku, w przypadku dziewczynki natomiast 35,4 roku. W międzywojniu (według danych z lat 1931–1932) ludzie żyli średnio 48,2 roku w przypadku mężczyzn, natomiast kobiet — 51,4³⁴. W roku 1927 przeciętne dalsze trwanie życia sześćdziesięciolatka wynosiło 14,4 roku, sześćdziesięcioletka 11,4, a siedemdziesięciolatka — 8,8³⁵. Widmo śmierci w przypadku osoby zaczynającej siódmą dekadę życia było jeszcze dalekie, natomiast siedemdziesięcioletek już do granicy tej się zbliżał. Według danych spisu z 1931 r. dalsze trwanie życia mężczyzny sześćdziesięcioletniego wynosiło 13,7 roku, kobiety zaś 15,1³⁶. Rejestrowano feminizację starości na obszarach wiejskich, choć nie tak wyraźną jak w mieście. Według danych z roku 1921 na wsi na 100 mężczyzn przypadało średnio dla wieku 60–69 lat 100,6 kobiet, dla zakresu 70–79 — 99,7, wreszcie od osiemdziesiątego roku życia — 101,7³⁷. Panuje powszechne przekonanie, że w badanym okresie ludzie starości dożywali rzadko, jest to jednak spojrzenie powierzchowne, gdyż długość życia zaniżała wysoka śmiertelność niemowląt i dzieci.

Przyjrzałem się okresowi międzywojennemu (z uwzględnieniem również I wojny światowej) na terenie dwóch typowo wiejskich parafii na Kujawach zachodnich. Choć zgromadzone dane nie są reprezentatywne, uwidaczniają wysoką umieralność dzieci w pierwszych latach życia. W parafii Świętej Elżbiety w Orłowie (obejmującej dwie wsie: Orłowo i Kłopot) według *Liber mortuorum* w latach 1914–1939 zmarły 224 osoby³⁸. W poszczególnych latach struktura wieku umierających przedstawiała się następująco: W pierwszym roku życia zmarło 59 osób; w przedziałach 1–9 lat — 36 osób, 10–19 — 8 osób, 20–29 — 14 osób, 30–39 — 7 osób, 40–49 — 4 osoby; po przekroczeniu pięćdziesiątego roku życia w sumie odeszło 96 osób (42,8% całości), w tym 18 zmarło mając lat 50–59, 22 w wieku 60–69, 29 między 70 a 79 rokiem życia, a 27 w wieku 80–89 lat. Widać, że po przekroczeniu pięćdziesiątego roku życia następował znaczny wzrost umieralności w porównaniu z jego czwartą i piątą dekadą.

Przyjrzałem się również *Liber mortuorum* podinowrocławskiego Parchania (miejscowości znanej z tego, że w międzywojniu mieszkał w niej gen. Władysław Sikorski), a konkretnie parafii św. Wojciecha. W latach 1914–1939 odnotowano w nim 732 zgonów. 713 parafian zmarło śmiercią naturalną i pochodziło z terenów Parchania oraz okolic (głównie ze wsi Parchanki, Modliborzyce, Rejna, Balczewo i Gąski). Prócz tego zarejestrowano 19 żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej, którzy również pochodzili z tego terenu. Wśród zmarłych było 247 niemowląt do pierwszego roku życia, 108 dzieci odeszło w wieku 1–9 lat, 44 w wieku 10–19, 57 ludzi w wieku 20–29, 32 w wieku 30–39 lat, 31 liczyło 40–49 lat, 33 — 50–59, 44 — 60–69, 72 — 70–79,

³⁴ GAWRYSZEWSKI, 2005, s. 195.

³⁵ *Mały Rocznik* 1934, s. 20.

³⁶ GAWRYSZEWSKI, 2005, s. 195.

³⁷ GAWRYSZEWSKI 2005, s. 116.

³⁸ PO, *Liber mortuorum*.

50 — 80–89, 14 — 90–99 lat. Podobnie jak w przypadku parafii w Orłowie, najwięcej osób umierało w wieku niemowlęcym i wczesnym dzieciństwie (do 10 roku). Osób w wieku przedstarczym (50–59) i starczym było 213 (29% wszystkich zmarłych w parafii)³⁹. Oczywiście teza wymaga starannego rozpatrzenia, jednak przywołane dane ze wsi kujawskich, choć — raz jeszcze podkreślę — cząstkowe i niereprezentatywne, pozwalają wysnuć wnioski, że po wyjściu z niemowlęctwa i wczesnego dzieciństwa znacznie wzrastało prawdopodobieństwo dożycia starości, co niewątpliwie przekładało się na planowanie swojej jesieni życia.

Najmniej osób — co wynika z innych źródeł — umierało w wieku średnim, który był ponadto najbardziej korzystny dla prowadzenia gospodarki. Wincenty Styś, prowadzący swoje badania z zakresu demografii historycznej na wsi rzeszowskiej, zauważa, że w analizowanych miejscowościach tuż po drugiej II wojnie światowej najliczniej reprezentowani byli gospodarze w wieku lat czterdziestu (historyk ten podkreśla starzenie się tej grupy w perspektywie sięgającej okresu przedwojennego)⁴⁰. Zrzeczenie się przez starego gospodarza funkcji głowy rodziny, połączone z przejściem na dożywocie, zwykle miało miejsce po przekroczeniu przez niego sześćdziesiątego roku życia. Poza powodami takimi, jak nadwyrężenie sił, choroba, fizyczne osłabienie czy dopominanie się dorosłych dzieci o spadek, działo się tak, gdyż funkcjonowanie dwóch gospodarstw (ojca i dziadka) było nieekonomiczne. Jak zauważa Piotr Guzowski, takie gospodarowanie sprawdzać się mogło co najwyżej na krótką metę:

Jednym z zabezpieczeń osób starszych było utrzymywanie się w roli głowy gospodarstwa, a więc korzystanie z władzy i autorytetu jak najdłużej, nawet powyżej 60. roku życia (w gospodarstwach złożonych). Z powodów demograficznych gospodarstwa o złożonej strukturze z drugorzędną komórką generacji późniejszej (składające się z rodziny dojrzałego ojca oraz rodziny będącego w związku małżeńskim dziecka) nie mogły funkcjonować jednak dłużej niż 10 lat⁴¹.

Granice starości w przypadku mężczyzny wyznaczało zatem przekroczenie sześćdziesiątego roku życia (przy możliwym przesunięciu cezury początkowej do mniej więcej siedemdziesiątki), w przypadku kobiety, która jako żona z założenia była młodsza od męża, moment ten następował wcześniej (jednym z wyznaczników kobiecej starości była menopauza, innym dochowanie się wnuków). Ważne, że granica ta była płynna, pozbawiona wyrazistych rytuałów przejścia, a wyznaczało ją przede wszystkim zdanie się na dożywocie i tym samym zaprzestanie przez seniora pełnienia funkcji samodzielnego gospodarza.

Na wsi czasów II Rzeczypospolitej mieszkało, według spisu powszechnego z 1931 r., 23,185 mln osób, z czego 1,172 mln sześćdziesięciolatek (5,1% wszyst-

³⁹ PW, *Liber mortuorum*.

⁴⁰ STYŚ 1959, s. 52, 54.

⁴¹ GUZOWSKI 2019, s. 262.

kich mieszkańców wsi) i 631 tys. osób od siedemdziesiątego roku życia (2,7%)⁴². Pokazuje to, jak nielicznie reprezentowani byli seniorzy, którzy osiągnęli ósmą dekadę. Stygmatyzacja dotyczyła więc naprawdę niewielkiej grupy. Istnieje tutaj jednakże zadziwiająca paralela — zarówno seniorzy, jak i dzieci doznawali w kulturze ludowej degradacji, przy czym tych pierwszych było bardzo mało, drugich natomiast dużo. Obie kategorie gromadziły ludzi słabych, napiętnowanych, w kulturze magicznej zarówno swoich, jak i obcych. Nadobfitość dzieci i niedobór starców utrwalały ich postrzeganie krańcowe i dualne zarazem.

SAMOTNOŚĆ W STAROŚCI (MIĘDZY RESPEKTEM A DEGRADACJĄ)

Jaka jest samotność starców? Do niedawna patrzyliśmy na samotność głównie przez pryzmat dominacji wspólnoty. Tak było w kulturach tradycyjnych, w tym chłopskiej. Tymczasem, jak zauważa Georges Minois w swojej *Historii samotności i samotników*: „Samotność [...] jest zasadniczym i pożytecznym wymiarem istoty ludzkiej, która potrzebuje w pewnej mierze poczuć się sama, by się odnaleźć, by móc pogodzić się ze sobą”⁴³. Nie należy jej gloryfikować, często prowadzi do tragedii, a nawet ostatecznej zguby, jednak ma też odcienie pozytywne, a wreszcie, w ogromie ludzkiego doświadczenia, bywa, że trudno ją jednoznacznie zdiagnozować — pozostaje neutralna albo ambiwalentna. W innym miejscu swego dzieła Minois wyraża kolejną prawdę: „Samotność jest kwiatem, który rośnie na glebie relacji społecznych i prądów kulturowych; to one sprawiają, że rozkwita lub więdnie. Zadaniem historyka jest zrelacjonować i zinterpretować te mechanizmy”⁴⁴.

W przypadku starości chłopskiej przede wszystkim mamy do czynienia z samotnością negatywną. Seniorów zarówno lokowano wewnątrz społeczności wiejskiej, jak i poza nią wydalano. Biedota zasilala starcze szeregi żebraczy⁴⁵, co dotyczyło zwłaszcza osób pochodzących ze wsi o rozproszonym osadnictwie. Tam, gdzie panował większy dostatek, a ludność była bardziej skoncentrowana (co wiązało się z presją opinii publicznej i Kościoła), żebractwo występowało rzadziej⁴⁶. Niemniej takie regiony jak Galicja, Lubelszczyzna, Ziemia Chełmska, Kresy czy Kujawy wschodnie to obszary, gdzie zjawisko to stanowiło normę. Tak o żebrakach z Ziemi Chełmskiej pisał Oskar Kolberg:

Żebractwo, któremu się niemal wszyscy włościanie (prócz najbajetniejszych) na starość oddają, nie jest tedy, jak to niektórzy mniemają, ani poniżeniem, ani nędzą, ani dowodem nieczułości dzieci — ale po prostu stanem, zwyczajem, mającym

⁴² *Mały Rocznik* 1939, s. 18.

⁴³ MINOIS 2018, s. 585.

⁴⁴ MINOIS 2018, s. 14.

⁴⁵ GROCHOWSKI 2009, s. 9.

⁴⁶ DODZIUK, MARKOWSKA 1967, s. 44.

źródło swe tak w serdecznym współczuciu i ofierze możliwych dla biednych z jednej, jak nawzajem we wierze w skuteczność jego modlitw z drugiej t.j. z uboższego strony. Jałmużna nie tyle tu jest darem, ile zamianą za modły o błogosławieństwo dla żyjących i zmarłych wyszeptane, których żarliwość równoważyć ma poniekąd hojność tamtej. Każdy zresztą wie, że go ta dola nie ominie, że go ten sam los czeka wówczas, gdy zdrętwiała już do pracy ręka, do modlitwy jeszcze tylko złożyć się będzie umiała. U ludzi pracy, siła i młodość jest bogactwem; więc ubogim też być musi każdy kto stary i niedołężny⁴⁷.

Żebractwo było zatem wpisane w świat wiejski, oznaczało degradację, ale też lokowało ludzi gościńca w odniesieniu do wartości wyższych. Z jednej strony było stygmatem dla tych, którzy nie sprościli imperatywowi pracy, z drugiej — profesją dla modlących się w intencjach żywych i zmarłych.

Oprócz żebractwa przestrzeniami, w których angażowali się starcy, było lecznictwo oraz aktywności rzemieślnicza i artystyczna. Pierwsze związane było z odgrywaniem przez osoby starsze, bliskie granicy życia i śmierci (choroba w tej mentalności to metonimia śmierci), ról społecznych znachora, wróża, owczarza, mądrej czy szeptuchy. Bliski zaświatom senior ingerował w leczenie, przyzywając pomoc z zaświatów i kierując w nie chorobę. Podobnie aktywności nierolnicze, takie jak rzemiosło i sztuka, nie cieszyły się prestiżem równym temu, z którym kojarzona była praca na gospodarstwie, pozostawiano je więc ludziom niepoważanym: samotnym (starzy kawalerowie, stare panny), chorym umysłowo i starcom czy, szerzej, różnej maści odmieńcom⁴⁸. Choć postronni odnosili się do nich z ironią, nazywając dziwakami, wariatami czy pomyłonymi (zwłaszcza, jeśli byli samotni), dla wielu artystów ludowych, nawet w czasach PRL-u, starość była upragnionym czasem, kiedy mogli się skupić na swoich pasjach⁴⁹.

Samotność starca to wreszcie kierowanie seniora poza przestrzenie kulturowe. Zubożenie jego ubioru, nieliczenie się z jego wolą czy podawanie gorszej stawy było codziennością. Liczne są wzmianki o głodzeniu seniorów (na przednówku produkty rolne jako pierwsze dostawało małe dziecko, dopiero po nim starzec). Stan higieny w przypadku osób starych prezentował się również niekorzystnie (na Kresach rejestrowano szczególnie liczne przypadki kołtuna). Wreszcie doskwierał brak pomocy dla złożonych chorobą — niedokładnie usuwano fekalia u leżących, pojawiały się odleżyny, często rejestrowano u starców wolę odejścia⁵⁰.

Na pewno na samotność starczą wpływało okrucieństwo młodszego pokolenia, które przejmowało władzę. Jak pisze Andrzej Chwalba, często na wsi polskiej w XIX w. napotymano w tym zakresie znieczulicę: „W rodzinie chłopskiej najgorszy był los starców, osób ułomnych, kalekich, chorych. Było to następstwo istotnego zmniejszenia się ich roli w gospodarstwie. «Nażył się — wystarczy mu» — powia-

⁴⁷ KOLBERG 1964, s. 34.

⁴⁸ PERZANOWSKI 2009, s. 81.

⁴⁹ GAPIŃSKI 2021a, s. 20.

⁵⁰ LEHR 2016, s. 138.

dano. Nieraz wobec kalekich i starców stosowano rodzaj eutanazji: bez słowa sprzeciwu pozwalano im odejść. Bywało, że przyspieszano zgon przez pozbawianie posiłków⁵¹. Podstawą egzystencji społecznej była praca, człowiek był na tyle szanowany, na ile ją wykonywał. Opisane przez Chwalbę przypadki zdarzały się na ogół w czasach rozbiorowych. Na przełomie XIX i XX w. ogół włościan uznawał już takie zachowania za karygodne i informował o nich służby porządkowe lub wymiar sprawiedliwości. Bezlitośnie piętnowała je również ówczesna prasa, w tym popularna „Gazeta Świąteczna”⁵², należy jednak podkreślić, że były regiony, jak choćby górzysta Galicja, gdzie ciągle takie atawistyczne zachowania występowały i nie budziły specjalnego sprzeciwu lokalnej społeczności.

Spółeczności wiejskie cechował imperatyw pracy. Ich rzeczywistość nasycona była wszechobecną robocizną, ekonomia wiejska domagała się poświęcenia jednostki dla rodziny i zagrody, skierowania ku nim tężyzny ciała, wysiłku i uwagi. Seniorów (szczególnie w byłych zaborach rosyjskim i austriackim) zmuszano do pracy także w dwudziestoleciu międzywojennym. Imperatyw ten był tak powszechny, że ludzi w podeszłym wieku nie trzeba było nawet specjalnie do pracy nakłaniać, ponieważ sami się do niej garnęli. U schyłku lat trzydziestych XX w. etnografka prowadząca badania na terenie małopolskiego Zaborowa, Kazimiera Zawistowicz-Adamska, następująco opisywała otaczające ją realia:

Ludzie starzy, ledwo powłóczący nogami, z dokuczliwą astmą, przygarbieni, czy zgięci we dwoje, z rozdygotanymi nogami, czasem z zamroczonym umysłem, napół ślepi, pracują jednak w miarę sił. Jeżeli nawet nie idą w pole do ciężkiej pracy, to pasą bydło po miedzach, to krzątają się po obejściu, a na ostatek w czterech ścianach izby: skrobią ziemniaki, drą pierze, niańczą dzieci (czasem prawnuki), zmywają statki, czy zamiatają izbę. [...] sami bronią się przed niedołęstwem do ostatniego tchnienia, mając się roboty, dopóki nie zacznie im lecieć z rąk. Prawo do pracy jest prawem ich życia. Bezczyność zwiastuje śmierć. W ucieczce przed śmiercią chcą zachować bodaj pozory, że mogą jeszcze przydać się na co, że jeszcze są zdolni do życia⁵³.

Można powiedzieć dobitniej: człowiek poprzez pracę, przy braku zrozumienia postronnych, starał się odwrócić swoją spowodowaną przez wiek degradację, liczył na to, że przysłuży się rodzinie. Ta zaś była wówczas podstawą — wieś to „federacja rodzin”⁵⁴. Wspólnota od każdego domagała się pracy, przy czym mniej było to respektowane w byłym zaborze pruskim, gdzie spisane dożywocia gwarantowały seniorom większą autonomię.

Można pomyśleć, że tak okrutna obyczajowość należy do zamierzchłej przeszłości, wystarczy jednak spojrzeć na źródła z lat sześćdziesiątych XX w., by zobaczyć,

⁵¹ CHWALBA 2001, s. 107.

⁵² THOMAS, ZNANIECKI 1976.

⁵³ ZAWISTOWICZ-ADAMSKA 1948, s. 167.

⁵⁴ BUKRABA-RYLSKA 2008, s. 141.

że jeszcze wtedy wśród ludu występowało podobne podejście. Tak jedno ze źródeł streszcza Barbara Tryfan:

Do Gromadzkiej Rady w powiecie kozienieckim przyszedł młody człowiek, mówiąc:

– Panie przewodniczący, matka chora, chodźmy spisać testament.

– A leczycie matkę? Co jej jest?

– Kto by z takim starym do lekarza jechał? A zresztą kto by za nią płacił?⁵⁵

W innym miejscu Tryfan, relacjonując, z jakimi przypadkami spotkała się w połowie lat sześćdziesiątych podczas analizowania akt sądowych i odwiedzin u osób w tragicznym położeniu, pisze:

Spotykałam staruszki głodzone a nawet bite przez własne dzieci. Spotykałam fakty wyraźnych szykan. Oto matka sypiała w wilgotnej izbie, gdzie w czasie deszczu ciekło po ścianach. Próbowwała więc w okresie szarugi odsuwać łóżko na środek pokoju. By jej to uniemożliwić, przybito łóżko gwoździami do podłogi, właśnie pod ociekającą ścianą. Spotkałam się z wypadkiem, że do referatu opieki społecznej wpłynęło pismo domagające się zabrania matki, „bo śmierdzi”. Kiedy na miejsce pojechała komisja, okazało się, że w tej samej izbie przebywały w kojcu prosiaki, a w koszu kurczęta i zapach ich nikogo jakoś w domu nie raził. [...] Widziałam starych rodziców spijających w oborze, na strychu, w nieopalanym sieniach⁵⁶.

Okrucieństwo i wyrachowanie często zatem gościło w świecie wiejskim, a lokalne społeczności wykazywały się daleko idącą tolerancją dla takich praktyk. Jednocześnie jednak obowiązywała już inna kultura prawna. Autorka reportażu o losie seniorów, postulując jak najszybsze wdrożenie rent i emerytur na wsi, konstatuje, że wyrodne dzieci najchętniej opiekę nad seniorami scedowałyby na państwo oraz że oczekują, iż starcami w Polsce Ludowej zajmą się instytucje do tego powołane. Czasy gomułkowskie to także ściąganie kontyngentów ze wsi, w tym również od osób starych. Obowiązek ten irytował opinię publiczną, a jednocześnie ukazywał bezwzględność państwa. Należy podkreślić, że skala brutalnych praktyk stosowanych wobec seniorów zaczęła maleć wraz z wdrażaniem reform emerytalnych z czasów Edwarda Gierka. Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że przemoc względem tej grupy nie została wyeliminowana nawet współcześnie, choć już powszechnie spotyka się ze społecznym potępieniem. W gerontologii ukuto na tego rodzaju przemoc angielski termin *ageizm*⁵⁷. Patrząc z perspektywy historycznej, zaobserwować można rozciągającą się w czasie ewolucję postaw:

- 1) XIXw. — atawistyczne praktyki i przyzwolenie na nie;
- 2) międzywojnie — stopniowy zanik brutalizacji, eksponowanie głównie ludowego imperatywu pracy (a w byłym zaborze pruskim zerwanie i z tą tradycją);

⁵⁵ TRYFAN 1967, s. 8.

⁵⁶ TRYFAN 1967, s. 8.

⁵⁷ TOBIASZ-ADAMCZYK 2009, s. 12.

- 3) czasy gomulłowskie — coraz częstsze podważenie imperatywu starczej pracy, społeczne i prasowe potępienie brutalizacji wiejskiej (opisywanie jej jako kuriozum, archaizmu i argumentu za wprowadzeniem systemu rentowo-emerytalnego na wsi);
- 4) lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte — zmiana relacji społecznych wraz z wprowadzaniem rent i emerytur na wsi, przemodelowanie przemocy wobec seniorów — zanik wiejskiej obyczajowości, ujmowanie tego zjawiska w nowym (miejskim, nowoczesnym, industrialnym) kontekście.

Ludzie sędziwi cieszyli się pewną pozycją wspólnotową w ramach rytuałów religijno-magicznych. Wyróżniali się w kościołach podczas nabożeństw, zasilali bractwa czy rady parafialne, a jeśli siły pozwalały, prowadzili pielgrzymki. Przede wszystkim mieli prestiż jako celebransi obrzędów przejścia (agrarnych, życiowych, dorocznych, wspomnianych leczniczych czy weterynaryjnych). Ważna była też ich rola w samorządzie i swataniu małżeństw. Wreszcie seniorzy często pełnili funkcję wychowawców dzieci.

Sferą, w której dostrzegano ludzi w podeszłym wieku, było życie publiczne, aczkolwiek starość lokowana była przede wszystkim w prywatności domów i zagród chłopskich. Przez publiczne odnoszenie się do osób starych manifestowano wspólnotowość. W stosunku do seniora używano dwojenia, czyli drugiej osoby liczby mnogiej („matko, podajcie”), a pod jego nieobecność trojenia, czyli formy trzecioosobowej liczby mnogiej („ojciec wyszli”). Słowo w tym świecie, przy jego swoistym ascetyzmie, wskazywało na rangę człowieka, wręcz pozostawało w relacji przyległej do desygnatu. Kulturę wiejską cechowała oralność i przywiązanie do tradycji, która opierała się o etiologizm (szukano genezy w przeszłości, zwłaszcza w czerpanych z bogatej pamięci seniorów mitycznych precedensach).

Formą przełamywania samotności starczej było ponowne założenie rodziny. Oczywiście w tekstach folkloru często dworowano sobie z seniorów w tym właśnie kontekście. W Wielkopolsce w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XX w. mówiono: „paciory w garść i do kościoła, a nie na żyniaczkę”, „wzięłyby różaniec do ręki, a nie do panny”, „pewno im Pon Bóg rozum odebrał”, „zgrupił na starość”, „stary obraca się w łogiera”⁵⁸. Niemniej wdowcy często brali sobie młode żony. Stare kobiety również szukały kolejnego męża, gdyż w pojedynkę nie przeżyłyby zimy. Tak o dziewiętnastowiecznej obyczajowości wiejskiej Polski centralnej pisał Bohdan Baranowski:

Ze względów gospodarczych wdowcy czy wdowy zawierali małżeństwa w późnym nawet wieku. Jeśli brali sobie za współtowarzyszy osoby znacznie młodsze, nie raziło to opinii wiejskiej. Zdarzały się więc wypadki ożenku leciwych gospodarzy z pannami, które były w wieku ich wnuczek, czy też starszych gospodyń z młodymi parobkami, ufającymi przysłowiu: „U wdowy grosz gotowy”⁵⁹.

⁵⁸ SOBISIAK 1967, s. 200.

⁵⁹ BARANOWSKI 1969, s. 126.

Władysław Stanisław Reymont ukazał fiasko związku starego Macieja Boryny i Jagny z Paczesiów Borynowej. Niemniej, choć związki charakteryzujące się znaczną różnicą wieku mogły prowadzić do tragedii, były stosunkowo częste — tu liczyła się przede wszystkim kalkulacja ekonomiczna, a w mniejszym stopniu miłość.

Starość wiejską lokowano pomiędzy samotnością a wspólnotą. Była ona z reguły pesymistyczna (funkcjonowała jako piętno), rzadziej afirmatywna (w postawie religijnej, sztuce, rzemiośle, czułości wobec dzieci). Jednocześnie wspólnota odbierała starca jako autorytet. Uogólniając w oparciu o Marcelowski podział „mieć” czy „być”, w relacjach rodzinnych względem starców dominował autorytet rzeczowy (dysponowali nim, choć mogli popaść w realną degradację), w relacjach zewnętrznych autorytet osobowy (mieli swoją pozycję, choć tym przypadku brano pod uwagę ich sytuację rodzinną, np. czy dany senior zdał gospodarstwo następcom — jeśli tak, tracił w gromadzie na znaczeniu). Cały czas zatem w patrzeniu na seniorów uwidaczniało się ich krańcowe identyfikowanie przez innych i samych siebie.

DOŻYWOCIE

Pod koniec omawianego okresu system emerytalny na wsi, jeśli był dostępny, to dla innych grup zawodowych niż chłopska. Sprzyjający kontekst występował niewątpliwie w byłym zaborze pruskim. Rząd pruski popierał rozwój dużych gospodarstw rolnych. Tym samym tamtejsze prawodawstwo utrudniało podział włości, a z czasem zaczęło również wprowadzać regulacje zapobiegające sytuacjom, w których spłacanie innych osób uwzględnianych w spadkobraniu przerastałoby możliwości głównego spadkobiercy. By koszty z tym związane nie naruszały prężności i dochodowości gospodarstw, część włości w ogóle zwolniono z konieczności spłaty, a także rozwinięto system kredytów bankowych dla spłacających gospodarzy⁶⁰. Na tych terenach, z racji ich przynależności do Cesarstwa Niemieckiego, już w 1889 r. uchwalono ustawę o ubezpieczeniach społecznych. Objęła ona robotników rolnych i przemysłowych⁶¹. Andrzej Stelmachowski i Bohdan Zdziennicki podkreślają, że rozwój ustawodawstwa socjalnego dla mieszkańców wsi nastąpił wprawdzie dopiero w Polsce Ludowej, ale II Rzeczpospolita honorowała ubezpieczenia społeczne nabyte przez rolników byłego zaboru pruskiego. W 1933 r. wprowadzono co prawda w Polsce ustawę o ubezpieczeniach społecznych, a w 1934 powołano ZUS⁶², jednak kwestię rozciągnięcia ustawodawstwa państwowego i opieki rentowo-emerytalnej na chłopów pozostawiono na przyszłość i nie podjęto jej już przed rokiem 1939⁶³.

Świadczeniami, w których warunki życia codziennego seniorów znajdują szczególne odzwierciedlenie, są dokumenty dożywotnie. Nieformalna renta starcza (doży-

⁶⁰ SELWA, STELMACHOWSKI 1967, s. 139.

⁶¹ BOIS 1996, s. 304.

⁶² SZCZĘCH 2021, s. 17.

⁶³ STELMACHOWSKI, ZDZIENNICKI 1987, s. 313.

wocie) na ziemiach polskich obecna była od średniowiecza. Większość nazw, jakimi była określana, ukształtowała się w okresie wczesnonowożytnym. Urszula Lehr pisze, wymieniając lokalne nazwy dożywocia: „w Wielkopolsce [...] wymowa, wymiar, wydbanek, littyng, wyrzęda, element, lament, deputat, łaskawizna; na Kaszubach: starkowizna, duży chleb; na Pałukach — wyderek; w Małopolsce: wymowa, na Śląsku: wycug, wymowa”⁶⁴.

Dokumenty te bezsprzecznie dominowały na wsiach w dwudziestoleciu międzywojennym, bardzo popularne były również w pierwszym trzydziestoleciu Polski Ludowej, by w latach sześćdziesiątych zacząć stopniowo ustępować praktyce przekazywania ziemi państwu w zamian za świadczenia na starość czy obcym użytkownikom w dzierżawę (zwłaszcza w przypadku emigracji dzieci do miast)⁶⁵. Jeśli jednak patrzeć na analizowane przez Andrzeja Stelmachowskiego dokumenty dożywcotnie z lat 1948–1950, to w 96% spisywane były one między osobami bliskimi (seniorzy przekazywali włość rodzinie, wychowankom lub współlokatorom)⁶⁶. Wraz z nastaniem lat sześćdziesiątych zmalała ranga dożywocia, w skali masowej podważono je natomiast w związku ze wspomnianymi już reformami rentowo-emerytalnymi z czasów Edwarda Gierka, aczkolwiek po dzień dzisiejszy są jeszcze na wsiach spotykane.

Dożywocia miały w Polsce strukturę wyszczególnień: 1) produktów i posług dla zdającego, 2) zagwarantowania dla niego części (rzadziej całości) gruntu albo 3) zarówno części włości, jak i produktów naturalnych czy posług⁶⁷. Andrzej Stelmachowski łączył specyfikę rozbudowanych dożywocia z kulturami agrarnymi: tam, gdzie występowały duże gospodarstwa (Wielkopolska), przekazywano je jednemu dziedzicowi, zastrzegając dla siebie określone świadczenia, tam gdzie były one małe i dokonywano ich podziału, świadczenia nie były potrzebne, a seniorzy częściej odwoływali się do formy testamentu (Małopolska). W byłym zaborze pruskim sprawy majątkowe regulowano zatem za życia i rzadko sporządzano testamenty, w zaborze austriackim przeciwnie — dominowały ustne kodycyły, a jeżeli już decydowano się na zapis prawny, stanowiła go najczęściej ostatnia wola i to formułowana dopiero w obliczu śmierci⁶⁸. W przypadku wariantu pruskiego gospodarz, przekazując całą schedę, bardziej akcentował posługi i naturalia, w byłym zaborze austriackim gwarantował zaś sobie skrawek ziemi, a resztę dzielił między dzieci na często niewydolne ekonomicznie części (w takim przypadku poprzestawał zazwyczaj na ziemi, świadczenia natomiast wymieniał rzadziej)⁶⁹. Dożywcocie częściej stosowano w odniesieniu do ziem lepszej jakości niż tych gorszej klasy, ze słabiej rozwiniętą kulturą rolną. W pierwszym przypadku gwarantowano sobie naturalia,

⁶⁴ LEHR 2016, s. 130.

⁶⁵ TRYFAN 1969, s. 94.

⁶⁶ STELMACHOWSKI 1950, s. 49.

⁶⁷ STELMACHOWSKI 1950, s. 49.

⁶⁸ STELMACHOWSKI 1950, s. 49.

⁶⁹ STELMACHOWSKI 1950, s. 50.

w drugim — areal. To kryterium za wiążące dla obszarów byłego zaboru rosyjskiego uznaje Stelmachowski:

Na Kujawach więc (okolice Włocławka), w Łowickiem oraz okolicach Warszawy (zwłaszcza po lewobrzeżnej stronie Wisły) przeważa typ umów polegających na zastrzeżeniu okresowych świadczeń, w Białostockiem znacznie częściej się spotyka użytkowanie, a w Kieleckiem użytkowanie jest niemal wyłączną formą zapewnienia sobie utrzymania dożywotniego⁷⁰.

Dożywocia szczególnie rozwinęły się w zaborze pruskim. Tomasz Skorupka z powiatu gostyńskiego w Wielkopolsce w swym pamiętniku wspomina, jakie świadczenia ok. 1870 r. w ramach wycugu jego ojciec musiał uiszczać dziadkom (otrzymał 38 mórg, czyli połowę gospodarstwa; drugą połowę dostała jego siostra wraz z obowiązkiem takich samych świadczeń; starzy rodzice mieli dwa źródła utrzymania, z których mogli korzystać alternatywnie, przenosząc się między gospodarkami dzieci):

Dziadusiowie byli teraz na wycugu u rodziców. Mieszkali w drugiej, mniejszej izbie na prawo od sieni. Przy jednym ogniu jeść gotowali. Wycugu nie brali wszystkiego, co mieli zapisane, jeno tyła, co zjedli. Zapisali sobie taki wycug: 6 centnarów żyta, 1 centnar pszenicy, 20 funtów jagieł, 20 funtów kaszy, 20 funtów pęczaku, 15 centnarów perek, 3 metry drzewa, 1 kupkę gałęzi, 4 mendele kapusty, w łóżko 5 snopków słomy, 10 talarów pieniędzy i krowę żelazną, tj. taką, że gdyby padła, musiał ojciec inną dać lub gdyby tę sprzedał, to też musiał inną do obory wstawić. Na koniec wciągnięto do wymiaru centnarowego wieprzka na tuczniaka. Ten wycug mogli dziadusiowie wybrać w roku, na drugi znów tak samo. Aby krowa została ta sama. Tę krowę musiał ojciec latem i zimą utrzymywać ze swoim bydłem, latem paść, zimą żywić w chlewie⁷¹.

W perspektywie pięćdziesięciolecia czy sześćdziesięciolecia dożywocia wielkopolskie zmieniły się tylko nieznacznie — stały się bardziej szczegółowe, jeszcze silniej akcentowały naturalia, czynności pomocnicze, przestrzenie i sprzęty. Tak wyglądało dożywocie przekazane synowi przez rodziców zamieszkałych w Jeziorach Wielkich na Kujawach. Spisał je w 1930 r. notariusz Zygmunt Koehler. Źródło to odzwierciedla drobiazgowość i detaliczność życia codziennego, wypunktowuje podziały przestrzeni, powinności, posługi oraz produkty, których przekazujący oczekiwali. Ponieważ dokument jest długi, pozwolę sobie go streścić. Przejmujący zobowiązuje się do wydania dożywocia swoim rodzicom w wieku 59 (ojciec) i 56 lat (matka). Rodzice gwarantują sobie wolne mieszkanie składające się z jednego pokoju i kuchni, ulokowane po lewej stronie od wejścia na podwórze. Nowy właściciel gruntu zobowiązuje się też przeprowadzić potrzebne naprawy i co roku mieszkanie wybielić. Wycuźnicy mają prawo do: 1) wolnego korzystania ze stry-

⁷⁰ STELMACHOWSKI 1950, s. 50.

⁷¹ SKORUPKA 1967, s. 23.

chu, 2) dostępu do swego mieszkania, wolnego i nieskrępowanego poruszania się po całym gospodarstwie, 3) pozostawienia dla siebie jednego chlewa dla trzech świń i kurnika, 4) pomieszczenia do przechowywania ziemniaków, 5) dostarczania słomy na potrzeby własne i swego inwentarza, 6) zachowania szopy na drewno opałowe, 7) używania studni i ustępu, 8) 16 cetnarów żyta w ratach kwartalnych, 9) jednego cetnara pszenicy na 1 października każdego roku, 10) jednego cetnara jęczmienia na 1 października każdego roku, 11) 15 zł kieszonkowego co kwartał, 12) połowy morgi ziemi pod uprawę kartofli, przygotowanej do użytku i namierzwionej, 13) 50 cetnarów ziemniaków na każdy rok (zwózka w gestii przejmującego gospodarstwo), 14) jednej świni wagi jednego cetnara na 1 października, 15) jednej krowy żelaznej (mlecznej), której przychówek zostanie przy wymiernikach, 16) dwóch litrów oleju rzepakowego (jeden na adwent, jeden na wielki post), 17) prawa do trzymania dowolnej ilości drobiu (w przypadku, gdyby go nie mieli, przejmujący powinien w okresie od 1 października do 1 stycznia dostarczyć „4 kaczkę po 3 funty każda i 2 gęsi wagi 6 funtów każda”), 18) 25 funtów soli na 1 stycznia i tyle samo na 1 lipca, 19) dwóch kapust w twardych główkach na 1 października, 20) wolnego oprania w razie choroby, 21) w razie śmierci jednego z wymierników do wolnego oprania drugiego aż do śmierci, 22) ośmiu furmanek na rok na żądanie, do użytku w promieniu 15 kilometrów, 23) trzech świń (tyle wolno im było chować), 24) 30 cetnarów węgla górnośląskiego pierwszej klasy wydawanych w październiku, 25) czterech metrów szczap sosnowych rocznie (pierwszej klasy wydawanych w październiku), 26) jednego sążnia torfu suchego w październiku, 27) jednej kupki gałęzi pierwszej klasy na 1 kwietnia, 28) 25 funtów gruszek sadowych na jesień, 29) 25 funtów wiśni rocznie. Wymiar ten powinien zostać dostarczony do domu wymierników na wskazane przez nich miejsce, gdyby zaś wyprowadzili się na odległość nie dalszą niż 15 km, przejmujący powinien zapewnić im dostawę pod nowy adres; w przypadku dalszej przeprowadzki winien przekazać równowartość wymiaru w pieniądzu. W razie śmierci jednego z wymierników wymiar pozostaje niezmienny poza dostawami żyta i kartofli, a w razie sprzedaży gruntu przez przejmującego wymiernicy mają prawo żądać od niego tysiąca złotych. Na wypadek choroby gwarantowano wolną furmankę do apteki, lekarza i księdza oraz finansowanie przez przejmującego usług aptekarza i lekarza, a w razie śmierci „wolny pogrzeb według stanu”⁷².

Dokument charakteryzuje zatem drobiazgowość w wyszczególnieniu naturaliów, posług i form pomocy oraz elastyczność na okoliczności życiowe. Pieniądze są w nim prawie nieobecne, podkreśla się za to rzeczy, czynności, zwierzęta i plony. Wymagania wskazują na konkretny typ oczekiwań, rzadziej kategorię czy klasę, a jeśli już, to z podaniem stosownej ilości produktów czy robocizny. Pomimo formuły prawnej i ingerencji notariusza sprawia to wrażenie, jakby wymiernicy żądane powinności dokładnie sobie wyobrażali; operowali precyzją i detalem: ten oto przedmiot, ta część domu, ten produkt, ta czynność. W innych jeszcze dokumentach precyzja idzie nawet

⁷² ABOI, ANS, notariusz Z. Koehler, 12 VI 1930.

dalej i sięga korzystania z konkretnych części kuchni, naczyń, mebli, reguluje kwestię obsługi pieca chlebowego, korzystania z danego fragmentu sadu, opisuje zakres pomocy wymiernikom w uprawie części pola (i określa, czym je obsiać), wskazuje konkretną kaczkę, gęś czy krowę, które miały zostać przy wymiernikach, każe wymienić z nazwy produkty kupne (według marki towarów), podać węzły komunikacyjne, do których gwarantowano podwóz furmanką, czy opisać przyszłą ceremonię pogrzebową i określić, kto ma ją prowadzić (ksiądz czy pastor), itp.

W XIX i XX w. na pograniczu kujawsko-wielkopolskim, gwarantując dożywocie, posługiwano się pismem. Według moich ustaleń w przypadku rodzin wielkopolskich, pałuckich i kujawskich (przyjrzałem się świadectwom notarialnym z Trzemeszna, Mogilna, Strzelna, Żnina powstałym w okresie międzywojnia) charakterystyczną cechą było odwoływanie się do miejscowej tradycji prawnej. Tamtejsze dożywocia miały charakter ponadnarodowy, sporządzane były bowiem tak przez Polaków, jak i Niemców, oraz ponadwyznaniowy, bo dotyczyły katolików i protestantów. Na przykład w przypadku Niemców ze Strzyżewa w powiecie mogileńskim starzy rodzice przekazali gospodarstwo (38 ha) synowi i jego żonie, w zamian gwarantując sobie wygórowane świadczenia⁷³; jeśli chodzi o samą strukturę dokumentu, wygląda ona identycznie, jak w przypadku tych tworzonych przez polskich gospodarzy.

W świadczeniach z Wielkopolski dominuje detaliczność, skupienie na konkretności. W zaborze pruskim cały rytuał prawny funkcjonujący wokół dożywocia znajdował odzwierciedlenie w obyczajowości. W lokalnych normach prawnych istniał szereg rozbieżności, jednak w Wielkim Księstwie Poznańskim kierowano się literą prawa pisanego, które miało swój rodowód w średniowieczu oraz było ugruntowane w niemieckiej tradycji, a także we współczesności. W odniesieniu do tej ostatniej wymienić należy „Ustawę o prawie niepodzielnego dziedziczenia osad rentowych i kolonizacyjnych” z 1896 r. i pochodzącą z Niemieckiego Kodeksu Cywilnego umowę o dożywociu⁷⁴. W dokumentach podawano, które fragmenty ziemi zostawiał dla siebie wycuźnik (miał do tego prawo) oraz jakich produktów żywnościowych i odzieżowych związanych z warunkami bytowymi oczekiwał od przejmujących. Coraz liczniej spotkać można było świadczenia pieniężne, których liczba znacznie wzrosła w latach trzydziestych XX w., a po II wojnie światowej zaczęła na tych terenach dominować⁷⁵. W Wielkopolsce przeważającą praktyką było przekazywanie gospodarstwa bez podziału pomiędzy dzieci, natomiast w Galicji wręcz przeciwnie — starano się rozdysponować ziemię między całe potomstwo. W Wielkopolsce przekazywano włość w umowie kupna-sprzedaży, darowizny albo w testamencie — zawsze w oparciu o prawo pisane. W Galicji z kolei przeważały ustne kodycyle. W dawnym zaborze austriackim były regiony, gdzie jeszcze w latach dwudziestych XX w. 95% przekazania gospodarstw bazowało na woli seniora wyrażonej bez udziału

⁷³ ABOI, ANT, notariusz K. Szymański, 26 VI 1930.

⁷⁴ GÓRSKI 1929, s. 72–94.

⁷⁵ SOBISIAK 1967, s. 210.

zawodowego prawnika⁷⁶. Z jednej strony więc respektowano literę prawa pisanego (w Wielkopolsce), z drugiej performatywne słowo mówione (w Małopolsce). Galicyjskie umowy dożywotnie miały coś z zaklęcia, magii. W zaborze rosyjskim obie formy przekazywania gospodarstw początkowo się mieszały, jednakże stopniowo zaczęto tam wzorować się na wariancie wielkopolskim.

W detalicznych, wielkopolskich umowach dożywotnich, oddających codzienność rolniczą, kulinarną, ekonomiczną i konwenansowo-zwyczajową, mniejszą rolę odgrywały informacje odnoszące się do sfery duchowej. Jeśli już występowały, to dotyczyły kwestii dowozu na nabożeństwa lub religijnej oprawy pogrzebu (czy to katolickiego, czy ewangelickiego). Odniesienia do Boga jako takie wyrazistsze były w testamentach, aczkolwiek na terenie pogranicza kujawsko-wielkopolskiego na ogół nawet w takich przypadkach zdawkowe. Tak rozpoczął swój testament gospodarz spod Żnina:

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Wiedząc, że każdy śmiertelny musi się spodziewać śmierci i że wcześniej czy później na każdego ta chwila rozstania się z tym światem nadejdzie, stąd też i ja, choć jeszcze czuję się dostatecznie na siłach a na umyśle będąc zupełnie zdrowym, postanawiam przy obecnych świadkach rozporządzić na ostatnią wolę w sposób następujący [...] ⁷⁷.

Jak twierdzi Antoni Górski, który analizował tego rodzaju źródła z terenów Podlasia pochodzące głównie z okresu dwudziestolecia międzywojennego, zarówno w testamentach, jak i w dokumentach dożywotnich przebijają się fakty z codzienności, bytowania, istoczenia się chwili i potocznego doświadczenia bliskiego stanowi „tu i teraz”: „Chociaż [testamenty — przyp. B.G.] pisane są w przejściu do innej rzeczywistości, to jednak w całości odnoszą się do spraw tego świata, do jego trosk i wydarzeń, do codziennej krzątaniny. Dominuje w nich chłopski konkret, zamiar gospodarskiego ułożenia pozostałych spraw, zadbanie nawet o drobny szczegół”⁷⁸. Testamenty z Wielkopolski — dodajmy — miały czasami formułę dożywoci, zawierały identyczne wyliczenia, a samo dożywocie stanowiło niekiedy ich fragment. Nie można zgodzić się z konstatacją prawnika Józefa Górskiego, który u schyłku lat dwudziestych XX w. napisał, że testamenty nie zapewniały „ustanowienia wymiaru”⁷⁹. Takie przypadki się zdarzały, zwłaszcza kiedy gospodarz przed skonaniem myślał o zabezpieczeniu żony.

Patrząc całościowo na wielkopolskie umowy notarialne i testamenty gwarantujące dożywocie, dostrzec można ich kontrastowość względem tradycji małopolskiej, w której odniesienia religijne były obszerniejsze i potrafiły dominować nad samym

⁷⁶ KOWALSKI 1928, s. 32.

⁷⁷ ABOI, SGŻ, Testament W.K., Żnin, 29 I 1925, sygn. 18/1654.

⁷⁸ *Testamenty* 1991, s. 4.

⁷⁹ GÓRSKI 1929, s. 55.

zdaniem włości i przekazaniem sprzętów. Jak zauważył ludoznawca dokumentujący zwyczajne spadkowe w Galicji przełomu XIX i XX w.:

Biedniejszy jest zajęty przede wszystkim myślą o pojednaniu się z P. Bogiem, a potem ubolewa nad losem swych dzieci, osobliwie, gdy są małoletnie — bogaty zajęty rozporządzeniem swego majątku, a gdy się z tem załatwi, zabiera się do żalu za grzechy i pojednania się z P. Bogiem. Inni wreszcie przed śmiercią zapominają o wszystkim, a nawet o dzieciach i o majątku, a myślą tylko o żalu za grzechy i P. Bogu, [...] ⁸⁰.

Istotnie, wezwania i odniesienia do Boga wyróżniają świadectwa dożywotnie z Małopolski i potwierdzają tezę o religijno-magicznej funkcji tych dokumentów. Generalnie w Polsce wyróżnić można dwa przeciwstawne względem siebie warianty: wielkopolski i małopolski. Drugi z nich charakteryzował się większą umownością, rozmyciem i praktyką honorowania wszystkich spadkobierców; w tym przypadku decyzję o podziale włości determinował bardziej chłopski honor, mniej ekonomiczna kalkulacja.

System emerytalno-rentowy dla chłopstwa — jak już wspomniałem — w dwudziestoleciu międzywojennym nie został jeszcze wprowadzony. W 1933 r., po stosownych badaniach prawniczo-etnograficznych, doszło jedynie do częściowej formalizacji dożywoci (w Kodeksie zobowiązań), co znalazło swoją kontynuację już po wojnie, w 1964 r. (w Kodeksie cywilnym) ⁸¹. Starano się ujednoczyć dziedziczenie zgodnie z literą prawa i opowiedziano się za tradycją kultury pisma. Zauważyć jednak należy, że również w regionach, gdzie dożywocia od dawna zawierano w formie pisemnej i notarialnej, dochodziło niekiedy do patologii. Takie oto świadectwo, pochodzące z Kujaw wschodnich, umieścił w swojej książce o starości w PRL-u Dariusz Jarosz. Opisane wydarzenie miało miejsce w połowie lat sześćdziesiątych XX w. Małgorzata W. ze wsi powiatu brzeskokujawskiego skarżyła się na syna, któremu zapisała majątek (adekwatność skargi potwierdziła Milicja Obywatelska):

Oddałam swoje gospodarstwo synowi o pow. 4,40 ha z czego miał mi oddać węgiel, pszenicę, dwa metry drzewa, świniaka wagi 100 kg. Aliment wprawdzie mały, ale i tego nie oddaje od pierwszej chwili. Nawet wody zabronił mi brać. Syna przerobiła synowa na swoją stronę. Synowa i syn przechodząc obok mnie wyzywają najbrudniejszymi słowami [...] dopuszczają się bicia mnie. Syn i synowa przechodząc obok mnie plują na mnie. [...] Robią często awantury bezpodstawnie, bez przyczyn demolują mi mieszkanie, wybijają szyby itp. Robią często najście domu wszczynając kłótnie i awantury. 1 ha ziemi nie zapisałam synowi, opłacam z niego podatki i wszystkie należności wobec państwa, a syn zagarnął i to, siejąc i zbierając wszystko dla siebie ⁸².

⁸⁰ AMEK, sygn. 643 II, k. 1.

⁸¹ SPIRYDOWICZ 1977, s. 107.

⁸² JAROSZ 2022, s. 213–214.

W kulturze chłopskiej starość wyraża się poprzez swoje mityczne ulokowanie. Była ona ugruntowana w kulturze symbolicznej i łączona z religią, magią, demonologią, transgranicznością. Nacechowana była również samotniczym odtrąceniem albo odwrotnie — wywyższeniem, jednak rzadko dawała się rozpoznać od strony afirmatywnej. Przestrzenią obecności seniorów było życie codzienne, co znakomicie ukazują praktycznie ukierunkowane dożywocia (choć na zróżnicowanie ich treści wpływa dziedzictwo zaborów i poszczególnych regionów etnograficznych). Charakterystyczne dla ludowej starości było jej osadzenie w kulturze oralnej i tradycji wiejskiej. Seniorzy byli depozytariuszami pamięci dbającymi o obyczaj i celebrazjami obrzędów. Jednocześnie jednak podlegali degradacji poprzez stosowaną wobec nich przemoc. W XIX w. zdarzały się zagłodzenia, przemoc była bezduszna i wyrazista, w dwudziestoleciu międzywojennym nadal się zdarzała, ale na ogół wyrażała się w zmuszaniu seniorów do dożywczej pracy (co wynikało z bezwzględnego imperatywu, w byłym zaborze pruskim już prawie nieobecnego), natomiast w latach gomułkowskich funkcjonowała w tekstach prasowych i dotyczyła dążenia do scedowania odpowiedzialności za starców nie tyle na wspólnotę wiejską, ile na państwo. Intensywność zjawisk patologicznych uległa słabieniu, coraz częściej brakowało im społecznej aprobaty, a w zamian ludzie domagali się praw rentowo-emerytalnych dla seniorów (choć zdarzały się też wypaczenia prawne, jak bezduszne ściąganie od seniorów kontyngentów).

Na ziemiach polskich funkcjonowały dwie tradycje prawnego regulowania problemu starości. W zaborze pruskim, podlegającym państwu, które jako pierwsze zapewniło swojemu społeczeństwu zabezpieczenie emerytalne (głównie robotnikom przemysłowym i rolnym), obowiązywała odmienna kultura prawna — nie dzielono gospodarstw, które dzięki temu pozostawały duże i bogate, gwarantowano właścicielowi możliwe do wypełnienia warunki spłaty rodzeństwa oraz stworzono w tym celu specjalny system kredytowy, a same dożywocia formułowano na piśmie. Forma taka w dwudziestoleciu międzywojennym zaczęła rozprzestrzeniać się na inne obszary. W latach trzydziestych XX w. zaistniało jednak zjawisko niekorzystne, tereny Wielkopolski i Pomorza podlegały bowiem w tym czasie kolonizacji przez ludność z innych obszarów Polski — to ona przyniosła w te regiony swoje tradycje podziału gospodarstw. W Galicji rzeczywistość dziedziczenia przedstawiała się katastrofalnie. Władze austriackie i autonomiczne polskie niewiele robiły, by poprawić los ludzi starych. Małe gospodarstwa przestawały być rentowne. Dominowały ustne kodycyle, które co prawda w przypadku wyrodności dzieci można było cofnąć, jednak miały przestarzałą formułę. Sytuacja dziedziczenia pozostawała tu nieuporządkowana jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym. O ostatecznym podziale majątku decydował najczęściej testament formułowany dopiero na łożu śmierci. W zaborze rosyjskim z kolei nie było jednej formy dziedziczenia, zdarzały się zarówno podziały gospodarstw, jak i ich niepodzielność. Przepaść cywilizacyjna między np. Kujawami wschodnimi a Kieleckim czy Podlasiami

(nie mówiąc już o Kresach Wschodnich) była ogromna. Na rozwiniętych obszarach zachodnich i w okolicach Warszawy dominowały świadczenia w naturaliach, na terenach zacofanych w zakresie kultury agrarnej zadowalano się przede wszystkim podziałem włości. Władze odrodzonej Polski starały się zastaną sytuację uporządkować i ujednolicić, ale w praktyce, poza wprowadzeniem zapisów o dożywociu do Kodeksu zobowiązań z 1933 r., niewiele zrobiono. Kwestię dożywoci dla całego kraju unormowano w Kodeksie cywilnym w 1964 r., ale przełom nastąpił dopiero wraz z wprowadzeniem rent i emerytur rolniczych.

Podsumowując, w artykule starałem się potwierdzić tezę, że seniorów na polskiej wsi rozpatrywano dualnie, odnosząc się do skrajności, które wyznaczała kultura ludowa. Ta struktura mentalna dzieliła socjokulturę według następujących przeciwieństw:

- 1) historia — mit,
- 2) rzeczywistość społeczna — kultura symboliczna,
- 3) dominujące życie publiczne — niewyraziste życie prywatne,
- 4) młodość i wiek średni — dzieciństwo i wiek końca życia,
- 5) wspólnota — samotność,
- 6) praca zwyczajna — imperatyw pracy ponad siły,
- 7) kultura pisma — kultura słowa mówionego,
- 8) dożywocie spisane — ustny kodycyl i powstały w obliczu śmierci testament,
- 9) zwyczajność — odstępstwo od codzienności,
- 10) seksualność — aseksualność,
- 11) troska o ubiór i pożywienie — zaniedbanie, niedobór
- 12) kultura praktyczna (użytkowo-techniczna, komunikacyjna) — kultura magiczno-religijna (światopoglądowa),
- 13) sprawność — inwalidztwo i choroba,
- 14) życie — śmierć.

Niewątpliwie ograniczeniu ulegała kultura brutalizacji relacji społecznych, jednocześnie jednak starość usuwana była z życia publicznego, wspólnotowego i separowana (w życiu realnym i poprzez praktyki dyskursywne). Z dziedziny głosu — przy sakralnym umocowaniu — wraz z przemianami cywilizacyjnymi zaczęła przechodzić do dziedziny milczenia, dzisiaj określanej jako tabuizacja. Poprzez swoje wywyższenie czy poniżenie senior postrzegany był we wspólnocie chłopskiej jako osoba wyrazista, w kulturze miejskiej natomiast usunięty został w cień. Z ludowości współczesna formacja kulturowa przejęła biegunowy odbiór starości, brakuje w jej percepcji obecnego na Zachodzie myślenia ternarnego. Powoduje to, że Polacy, mówiąc o starości i ludziach starych, popadają zbyt często w skrajności, na co wpływ ma nie tylko czynnik psychiczny, lecz także kulturowe uposażenie: język, etykieta, obyczaj.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

- ABOI [= Archiwum Bydgoskie Oddział w Inowrocławiu]
 ANS [= Akta Notarialne m. Strzelna]
 ANT [= Akta Notarialne m. Trzemeszna]
 SGŻ [= Sąd Grodzki w Żninie], sygn.18/1654
 AMEK [= Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie], sygn. 643 II
 PO [= parafia Świętej Elżbiety w Orłowie], *Liber mortuorum*
 PW [= parafia Świętego Wojciecha w Parchaniu], *Liber mortuorum*

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- BARANOWSKI 1969 = Bohdan Baranowski, *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Warszawa 1969
 BENEDYKTOWICZ 2000 = Zbigniew Benedyktowicz, *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000
 BOIS 1996 = Jean-Pierre Bois, *Historia starości. Od Montaigne’a do pierwszych emerytur*, przeł. Katarzyna Marczevska, Warszawa 1996
 BUKRABA-RYLSKA 2008 = Izabella Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2008
 CHLEBOWCZYK 1976 = Józef Chlebowczyk, *Splot więzi wyznaniowej i narodowej w procesach narodotwórczych we wschodniej Europie Środkowej*, w: *Międzyfeudalizmem a kapitalizmem. Studia z dziejów gospodarczych i społecznych. Prace ofiarowane Witoldowi Kuli*, red. Ryszarda Czepulis-Rastenis et al., Wrocław 1976, s. 181–193
 CHWALBA 2001 = Andrzej Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2001
 DELUMEAU 1995 = Jean Delumeau, *Przemowa*, w: Georges Minois, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, przeł. Katarzyna Marczevska, Warszawa 1995, s. 5–7
 DODZIUK, MARKOWSKA 1967 = Anna Dodziuk, Danuta Markowska, *Wiejska starość*, „Wiś Współczesna”, XI, 1967, 12, s. 41–52
 Dzieciństwo 2016 = *Dzieciństwo i starość w ujęciu historyków*, red. Anna Obara-Pawłowska, Małgorzata Kołacz-Chmiel, Lublin 2016
 GADACZ 2009 = Tadeusz Gadacz, *Historia filozofii XX wieku. Nurty*, t. I: *Filozofia życia, pragmatyzm, filozofia ducha*, Kraków 2009
 GAPIŃSKI 2014 = Bartłomiej Gapiński, *Ludzie starzy na wsi polskiej od schyłku XIX wieku po rok 1939*, Poznań 2014
 GAPIŃSKI 2021a = Bartłomiej Gapiński, *O wspólnocie i samotnościach w kulturze ludowej*, Gniezno 2021
 GAPIŃSKI 2021b = Bartłomiej Gapiński, *Obraz ludowej starości*, Gniezno 2021
 GAWRYSZEWSKI 2005 = Andrzej Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005
 GÓRSKI 1929 = Józef Górski, *Włościańskie zwyczaje spadkowe w województwach Poznańskim i Pomorskim*, w: *Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce*, cz. 2: *Zwyczaje spadkowe włościan w województwach Poznańskim, Pomorskim i na Górnym Śląsku*, oprac. Józef Górski, Stefan Kuczkowski, Warszawa 1929, s. 1–96

- GROCHOWSKI 2009 = Piotr Grochowski, *Dziady. Rzecz o wędrownych żebrakach i ich pieśniach*, Toruń 2009
- GUZOWSKI 2019 = Piotr Guzowski, *Rodzina chłopska*, w: *Rodzina i jej gospodarstwo na ziemiach polskich w geografii europejskich struktur rodzinnych do połowy XX wieku*, red. Piotr Guzowski, Cezary Kuklo, Białystok 2019, s. 241–263
- JABŁOŃSKA 2017 = Anna M. Jabłońska, *Starość w historiografii polskiej*, w: *Encyklopedia starości, starzenia i niepełnosprawności*, red. Adam Zycha, t. III: *P–Ś*, Katowice 2017, s. 398–401
- JAROSZ 2020 = Dariusz Jarosz, *Od dożywocia do emerytury. Ewolucja systemu zabezpieczenia starości na wsi polskiej w latach 1945–1989 i jej echa w korespondencji chłopskiej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, XVIII, 2020, s. 21–43, <https://apcz.umk.pl/PL1944/article/view/Polska.2020.02/27334> (dostęp: 13 XI 2021)
- JAROSZ 2022 = Dariusz Jarosz, *Ludzie „trzeciego wieku” i ich warunki życiowe w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2022
- KALNIUK 2013 = Tomasz Kalniuk, *Mocarstwo słabych. O wartości starców w kulturze ludowej*, „Poznańskie Studia Slawistyczne”, V, 2013, s. 131–141, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_14746_pss_2013_5_9 (dostęp: 22 VI 2021)
- KALNIUK 2014 = Tomasz Kalniuk, *Mityczni obcy. Dzieci i starcy w polskiej kulturze ludowej przełomu XIX i XX wieku*, Toruń 2014
- KALNIUK 2018 = Tomasz Kalniuk, *Starzec/Starucha*, w: *Słownik polskiej bajki ludowej*, t. III: *p–z*, Toruń 2018, s. 201–206
- KOLBERG 1964 = Oskar Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. XXXIII: *Chelmskie*, cz. 1, Wrocław 1964
- KOŁAKOWSKI 2003 = Leszek Kołakowski, *Obecność mitu*, Warszawa 2003
- KOWALSKI 1928 = Karol Kowalski, *Prawne zwyczaje w zakresie wyposażenia dzieci i dziedziczenia oraz sprawa podzielności małych gospodarstw wiejskich w byłym zaborze austriackim*, w: *Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce*, cz. 1: *Zwyczaje spadkowe włościan w województwach południowych*, oprac. Karol Kowalski, Stefan Grzybowski, Konstanty Grzybowski, Rudolf Karpinić, Warszawa 1928, s. 1–93
- KOWALSKI 2007 = Piotr Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007
- KOZAK 2019 = Szczepan Kozak, *Aktywność zawodowa ludzi starych w Galicji w początkach XX w. Zarys statystyczny*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, LXXX, 2019, s. 211–238
- KUKLO 2020 = Cezary Kuklo, *Did the Abolition of Serfdom Affect the Life Cycle of Peasants in the Western Part of the Grodno Governorate in the 19th and Early 20th Centuries?*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, XLII, 2020, s. 37–73
- LEHR 2003 = Urszula Lehr, *Oblicza starości*, „Etnografia Polska”, XLVII, 2003, 1–2, s. 71–102
- LEHR 2007 = Urszula Lehr, *U schyłku życia. Starość mieszkańców wsi Beskidu Śląskiego i Podhala*, Warszawa 2007
- LEHR 2016 = Urszula Lehr, *Od dożywocia do emerytury. Społeczno-kulturowe uwarunkowania strategii przetrwania*, w: *Ludzie starzy i starość na ziemiach polskich od XVIII do XXI wieku (na tle porównawczym)*, t. II: *Aspekty społeczno-kulturowe*,

red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, Warszawa 2016, s. 123–149

LESZCZYŃSKI 2020 = Adam Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020

MŁOŹNIAK 2016 = Iwona Młóżniak, *O zmienności pojęć: społeczna historia starości*, „Konteksty Społeczne”, IV, 2(8), s. 50–64, <http://kontekstyspoleczne.umcs.lublin.pl/wp-content/uploads/2017/07/M%C5%82o%C5%BAniak-4-2-2016.pdf> (dostęp: 30 XI 2021)

Ludzie 2016a = *Ludzie starzy i starość na ziemiach polskich od XVIII do XXI wieku (na tle porównawczym)*, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, t. I: *Metodologia, demografia, instytucje opieki*, Warszawa 2016

Ludzie 2016b = *Ludzie starzy i starość na ziemiach polskich od XVIII do XXI wieku (na tle porównawczym)*, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarca, t. II: *Aspekty społeczno-kulturowe*, Warszawa 2016

Mały Rocznik 1934 = *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1934

Mały Rocznik 1939 = *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939

MĘDRZECKI 2016 = Włodzimierz Mędrzecki, *Uwagi o starości na wsi polskiej w XIX wieku*, w: *Ludzie starzy i starość na ziemiach polskich od XVIII do XXI wieku (na tle porównawczym)*, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, t. I: *Metodologia, demografia, instytucje opieki*, Warszawa 2016, s. 75–81

MINOIS 1995 = Georges Minois, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, przeł. Katarzyna Marczevska, Warszawa 1995

MINOIS 2018 = Georges Minois, *Historia samotności i samotników*, przeł. Wanda Klenczon, Warszawa 2018

Obyczaje 2004 = *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. Andrzej Chwalba, Warszawa 2004

OTTO 1999 = Rudolf Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. Bogdan Kupis, Warszawa 1999

PERZANOWSKI 2009 = Andrzej Perzanowski, *Odmieńcy. Antropologiczne studium dewiacji*, Warszawa 2009

POBŁOCKI 2021 = Kacper Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021

ROBOTYCKI 2014 = Czesław Robotycki, *Moja etnografia — spojrzenie z oddali*, „Konteksty”, LXVIII, 2014, 1, s. 236–247

SELWA, STELMACHOWSKI 1967 = Jan Selwa, Andrzej Stelmachowski, *Prawo rolne*, Wrocław 1967²

SKORUPKA 1974 = Tomasz Skorupka, *Kto przy Obrze temu dobrze. Wspomnienia rolnika wielkopolskiego 1862–1935*, Poznań 1974

SOBISIAK 1967 = Walerian Sobisiak, *Ludowe zwyczaje prawne*, w: *Kultura ludowa Wielkopolski*, red. Jan Burszta, t. III, Poznań 1967, s. 197–229

SPIRYDOWICZ 1977 = Edmund Spirydowicz, *Ziemia i prawo*, Warszawa 1977

STELMACHOWSKI 1950 = Andrzej Stelmachowski, *Zagadnienie ciężarów realnych i dożywocia na tle prac kodyfikacyjnych*, „Nowe Prawo”, 1950, 7–8, s. 47–53

STELMACHOWSKI, ZDZIENNICKI 1987 = Andrzej Stelmachowski, Bohdan Zdziennicki, *Prawo rolne*, Warszawa 1987²

STOMMA 1986 = Ludwik Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986

- STYŚ 1959 = Wincenty Styś, *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*, Wrocław 1959
- SULIMA 2000 = Roch Sulima, *Antropologia codzienności*, Kraków 2000
- SZCZĘCH 2021 = Adam Szczęch, *Rozwój systemu zabezpieczenia na starość w Polsce 1918–2021*, Gdańsk 2021
- SZPAK 2019 = Ewelina Szpak, *Nie(wy)godna starość. Los ludzi starych w świetle PRL-owskich skarg i zażaleń w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, XVII, 2019, s. 235–261, <https://apcz.umk.pl/PL1944/article/view/Polska.2019.07/24150> (dostęp: 13 XI 2021)
- SZWARC 2016 = Andrzej Szwarc, *Od Georges’a Minois do naszych dni. Refleksja wokół dyskursu historyków o starości w ostatnim ćwierćwieczu*, w: *Ludzie starzy i starość na ziemiach polskich od XVIII do XXI wieku (na tle porównawczym)*, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarc, t. I: *Metodologia, demografia, instytucje opieki*, Warszawa 2016, s. 31–41
- Testamenty 1991 = *Testamenty chłopskie z Podlasia*, oprac. Antoni Górski, „Regiony”, 1991, 1, s. 2–40
- THANE 2005 = Pat Thane, *The age of old age*, w: *A history of old age*, red. Pat Thane, Los Angeles 2005, s. 9–29
- THOMAS, ZNANIECKI 1976 = William I. Thomas, Florian Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. IV: *Dezorganizacja i deorganizacja w Polsce*, tłum. Irena Wyrzkowska, Warszawa 1976
- TOBIASZ-ADAMCZYK 2009 = Beata Tobiasz-Adamczyk, *Wstęp*, w: *Przemoc wobec osób starszych*, red. Beata Tobiasz-Adamczyk, Kraków 2009, s. 11–14
- TOKARCZUK 2020 = Olga Tokarczuk, *Czuły narrator*, Kraków 2020
- TOMICKI 1981 = Ryszard Tomicki, *Kultura-Dziedzictwo-Tradycja*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. II, red. Maria Biernaćka, Maria Frankowska, Wanda Paprocka, Wrocław 1981, s. 353–369
- TOMICKI 1987 = Ryszard Tomicki, *Mit*, w: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Zofia Staszczak, Warszawa–Poznań 1987, s. 244–248
- TRYFAN 1967 = Barbara Tryfan, *Ludzi sprawy niehumanitarnej*, „Argumenty”, XI, 1967, 17, s. 6–7
- TRYFAN 1969 = Barbara Tryfan, *Świadczenia dożywcze, ich determinanty i konsekwencje*, „Wiś Współczesna”, XIII, 1969, s. 86–97
- WAŁĘCIUK-DEJNEKA 2006 = Beata Wałęciuk-Dejneka, *Przewodnicy po zaświatach — wizerunek ludzi starych w tradycyjnej kulturze ludowej*, w: *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, red. Stefan Kruk, Elżbieta Flis-Czeraniak, Lublin 2006, s. 289–303
- WAŁĘCIUK-DEJNEKA 2014 = Beata Wałęciuk-Dejneka, *Ludowy obraz kobiety — perspektywa inności*, Siedlce 2014, s. 23–58
- ZADROŻYŃSKA 2000 = Anna Zadrożyńska, *Światy, zaświaty. O tradycji świątowań w Polsce*, Warszawa 2000
- ZADURSKA 2021 = Olga Zadurska, *Naznaczeni od Pana Boga. Obcy wśród swoich na wsi polskiej XIX i początku XX wieku*, Warszawa 2021
- ZAMORSKI 2008 = Krzysztof Zamorski, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008

- ZAWISTOWICZ-ADAMSKA 1948 = Kazimiera Zawistowicz-Adamska, *Spoleczność wiejska. Doświadczenia i rozważania z badań terenowych w Zaborowie*, Łódź 1948
ŻYŁKO 2011 = Bogusław Żyłko, *Kultura i znaki. Semiotyka stosowana w szkole tartusko-moskiewskiej*, Gdańsk 2011

**Old age between myth and history
(peasant reality from the mid-nineteenth century until 1939)**

The article deals with the reception of old age in folk culture. In terms of its content, it can be placed between history and ethnology. The author analyses the perception of old age in peasant culture in the post-emancipation period until the outbreak of the Second World War. His interdisciplinary analysis is based on modern historical and anthropological findings. Polish historians became interested in the history of old age in our times, although a major turn in the study of the phenomenon came in the 1980s in connection with research conducted by the authors of the Annales school. The present author stresses the placing of peasants' old age in magical culture, its existence in myth. He focuses on demographic determinants, before moving to the reception of old age between loneliness and community, and pointing out that of importance in its reception was the stigma alienating this age group. It is harder to speak of positive old age in the case of old people. The space in which seniors were present was daily life. This element of reality is confirmed by life contracts — rarely analysed by historians — concluded between seniors and their children inheriting their farmsteads. Comparing the practices from the inter-war period, the author juxtaposes two regions contrasting in terms of their traditions of inheritance: Wielkopolska and Małopolska. He cites fragments of life contracts from the border region between Kuiavia and Wielkopolska, and refers to last wills as well as registers of deaths. In the conclusion the author confirms the thesis that among peasants old age was perceived in terms of thinking that was both binary and extreme; he observes that there was a noticeable weakening of violence against seniors, and a limitation of brutality as well as its condemnation in the social discourse. In addition, he points to a growing tabooisation of old age, typical of modern culture.